

Organizacje ekologiczne są finansowane z zagranicy

24 października 2021

Rząd Alberty (Kanada) upublicznił raport, będący wynikiem śledztwa w sprawie kampanii kierowanych przeciwko prowincyjnemu sektorowi energetycznemu. Przeprowadzenie dochodzenia zleciła United Conservative Party w 2019 roku. Dokumenty zostały przygotowane przez Steve'a Allena, księgowego śledczego zajmującego się również sprawami restrukturyzacji, i przekazane rządowi w lipcu tego roku. Wynika z nich, że istnieją „dobrze finansowane zagraniczne interesy”, którym zależy na szerzeniu dezinformacji i blokowaniu sektora ropy i gazu w Albercie.

O raporcie mówiła podczas konferencji prasowej minister energetyki Sonya Savage. Stwierdziła, że mieszkańcy Alberty mają prawo być zawiedzeni, bo w ich prowincji prowadzono kampanie finansowane przez podmioty zagraniczne zwalczające projekty energetyczne, których skutki okazały się zgubne dla gospodarki. „Ludzie tracili pracę, przedsiębiorstwa były zamykane, rodziny cierpiały, spadły dochody rządu z tzw. royalties”, wyliczała Savage. „Straciliśmy miliardy dolarów”.

Według raportu w latach 2003–2019 kanadyjskie inicjatywy środowiskowe otrzymały 1,28 miliarda dolarów kanadyjskich funduszy zagranicznych, przy czym liczba ta może być zaniżona. Z tej kwoty 925 milionów zostało użytych przez kanadyjskie organizacje charytatywne na „inicjatywy środowiskowe”, 352 miliony były przeznaczone na finansowanie „inicjatyw środowiskowych w Kanadzie, związanych ze Stanami Zjednoczonymi, takich jak kampanie przeciwko budowie rurociągów, a 54,1 miliona – w szczególności na działania przeciwko rozwojowi wydobywania w Albercie.

Autor raportu zauważa, że jakkolwiek wiele organizacji

pozarządowych zajmujących się ochroną środowiska działa ze szczerych pobudek, to muszą one zapewnić sobie odpowiednie finansowanie, by przetrwać. Prowadzi to do adaptowania się do potrzeb rynku i „skakania” od sprawy do sprawy. Czyli podsumowując – zaczynają działać na rzecz tego, kto je finansuje.

Savage podkreśliła jeszcze, że na rozważanym przykładzie widać, jak duże kwoty przechodzą przez kanadyjską granicę i nie ma po nich żadnego śladu.

Dochodzenie wywołało falę krytyki. Organizacje środowiskowe próbowały je powstrzymać, a ponadto wytykały rządowi koszty śledztwa (3,5 miliona dolarów). W czasie konferencji prasowej z udziałem minister Savage jeden z dziennikarzy podkreślał, że nie wykryto nic nielegalnego. Inny atakował rząd twierdząc, że zależy mu na ograniczaniu wolności wypowiedzi działaczy środowiskowych. Savage odparła ten zarzut, tłumacząc, że tematem raportu są fundusze zagraniczne, które wpływają na kanadyjską politykę i decyzje rządów.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska

Źródło: Goniec.net